

## DOWÓD Z OPINII BIEGŁYCH W AFEROWYCH SPRAWACH GOSPODARCZYCH W ŚWIETLE DOŚWIADCZEŃ POLSKIEJ PROCEDURY KARNEJ

Przyjmując zaproszenie na konferencję dotyczącą problemów reformy systemu prawnego Republiki Ukrainy, stanąłem przed trudnym zadaniem wyboru zagadnienia, którym chciałbym się z Państwem podzielić.

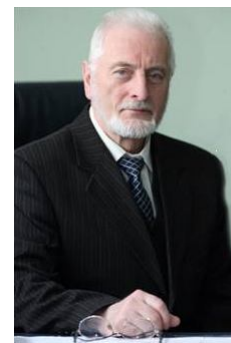
Z jednej strony miałem na uwadze potrzebę szukania porozumienia prawnego pomiędzy Europą Wschodnią, a zachodnim civil law i common law, oraz wynikającą stąd konieczność kształcenia i doskonalenia wiedzy prawników ponad granicami własnych krajów. Z drugiej strony zależało mi aby swoje wystąpienie oprzeć na uniwersalnych elementach dobra, słuszności i sprawiedliwości w prawie. Ciągle mam bowiem w pamięci słowa prof. dr hab. Marka Kuryłowicza – Kierownika Katedry Prawa Rzymskiego UMCS w Lublinie, który na polsko-ukraińskim forum prawniczym “IUS ET AMICITIA” w Baranowie Sandomierskim w październiku 2006 roku pięknie podkreślił, że pielęgnowanie tych ponadczasowych wartości stawia nas-prawników w zaszczytnej roli kapłanów sprawiedliwości.

Na tym samym sympozjum Szanowny Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Obwodu Wołyńskiego Petro Filuk referował aspekty zastosowania Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w prawie krajowym. Położył wówczas szczególny nacisk na standard sprawnego wymiaru sprawiedliwości, wyrażony w art.6 Konwencji. Standardem tym jest oczywiście prawo do rzetelnego procesu sądowego, a w szczególności do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Padła wówczas definicja, że szacunkowy rozsądny termin to taki termin, który przy uwzględnieniu objętości oraz złożoności sprawy jest niezbędny dla wykonania wszystkich działań procesowych, prowadzących do ustalenia materialnej prawdy w sprawie.

Powyższe poglądy, zaczerpnięte z moich dotychczasowych kontaktów z przedstawicielami nauki prawa i wymiaru sprawiedliwości Ukrainy, zakreśliły ramy i stanowiły inspirację dla przygotowanego przeze mnie wystąpienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarzut naruszenia prawa strony do rozpoznania jej sprawy w rozsądnym terminie jest przynajmniej w Polsce zarzutem dominującym w skargach kierowanych do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Przewlekłe prowadzenie sprawy przez krajowy organ wymiaru sprawiedliwości może natomiast wynikać ze zbyt długiego opracowywania opinii przez biegłego – i w praktyce często tak właśnie się dzieje. Przykładem może być wyrok wydany przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w dniu 18.05.2004r. w sprawie Gęsiarz przeciwko Polsce (skarga nr 9446/02).

W swojej pracy zawodowej jako sędzia rozpoznający sprawy karne jestem zaledwie jednym z małych trybików jednego z wielu polskich sądów okręgowych. Jednakże są przynajmniej trzy względy, dla których trudności i niebezpieczeństwa wynikające z posługiwania się biegłymi do celów dowodowych, zwłaszcza w skomplikowanych sprawach karnych z elementem gospodarczym, są mi dobrze znane.

Po pierwsze mam okazję orzekać w tego rodzaju sprawach na co dzień, i to - z uwagi na umiejscowienie polskiego sądu okręgowego w systemie sądów powszechnych – zarówno w pierwszej instancji, jak też w instancji odwoławczej. Po drugie jestem referentem jednej z



**G. Zarzycki**  
sędzia sądu  
okręgowego  
miasta Tarnobrzeg  
(Tarnobrzeg, Poland)

największych tego rodzaju spraw w Polsce. Liczy ona obecnie ponad 170 tomów i wymaga zbadania czy członkowie zarządu dużego holdingu przekroczyli swoje uprawnienia, czy przywłaszczyli sobie pieniądze zarządzanych spółek oraz czy wyrządzili tym spółkom znaczną szkodę majątkową. W tej sprawie na własnej skórze przekonałem się, że znalezienie instytucji kompetentnej do wydania złożonej ekspertyzy ekonomiczno-finansowej może potrwać wiele miesięcy, zaś samo opracowanie opinii przez biegłych potrwa z pewnością znacznie dłużej.

Po trzecie wreszcie, i chyba najistotniejsze, w 2005 roku osobiście badałem prawne i faktyczne możliwości prawidłowego przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych w sprawach karnych gospodarczych, albowiem byłem przedstawicielem swojego Sądu na zorganizowanej w tym przedmiocie przez Ministerstwo Sprawiedliwości ogólnopolskiej konferencji prawników i ekonomistów w Popowie k/Warszawy. Doświadczeniami zdobytymi wówczas, a także w bieżącej pracy zawodowej, chciałbym się obecnie podzielić, tak aby Szanowne Grono słuchaczy mogło wykorzystać polskie doświadczenia na tym odcinku wymiaru sprawiedliwości w procesie reformowania swojego prawa krajowego oraz dostosowywania go do standardów europejskich.

Uważam, że w warunkach mechanizmów gospodarki rynkowej, operacji giełdowych, ciągle nowych produktów bankowych i ubezpieczeniowych, nader skomplikowanej materii podatkowej, a przy tym jeszcze rozwijającej się informatyce i wykorzystaniu elektroniki w transmisji danych, przestępczość gospodarcza będzie rosła i wypierała z pracy sądów – ich wydziałów karnych takie pospolite przestępstwa jak np. bójki, pobicia, rozboje. Nie jest bowiem sztuką obrabować bank z bronią w rękę i przy użyciu przemocy. Sztuką jest przejąć pieniądze banku tak by nie używać przemocy i by do niego w ogóle nie wchodzić.

Na dzisiaj można powiedzieć, że z postępującą zmianą profilu spraw karnych sądy jeszcze sobie jakoś radzą, ale jest to już „ostatni dzwonek»by dostrzec, że prawidłowość rozstrzygania spraw karnych gospodarczych staje się palącym problemem nie tylko sądownictwa, ale całego polskiego wymiaru sprawiedliwości.

W moim rozumieniu sprawy karne gospodarcze to oczywiście nie tylko sprawy o przestępstwa stypizowane w rozdziale XXXVI polskiego Kodeksu karnego, zatytułowanym jako „przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu”. To nie tylko Kodeks karny skarbowy, Kodeks spółek handlowych, ustawa o rachunkowości, Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi, Prawo bankowe. To również cały szereg innych ustaw zawierających przepisy karne związane z aktywnością podmiotów gospodarczych. W opracowaniu zmarłej w tym roku wybitnej polskiej specjalistki Pani Profesor Oktawii Górniok pt. „Prawo karne gospodarcze”(tom 10 z serii „Prawo gospodarcze i handlowe”, Wydawnictwo C.H.Beck 2003) można znaleźć ponad dwadzieścia takich ustaw szczególnych. Ale to jeszcze nie wszystko. Do sądów pierwszej instancji trafia przecież mnóstwo aktów oskarżenia, w których w związku z prowadzeniem przez strony działalności gospodarczej oskarżyciel publiczny zarzuca oszustwo, przywłaszczenie czy nawet kradzież, a więc typowe przestępstwa przeciwko mieniu.

Temat opinii i ekspertyz w sprawach karnych gospodarczych stał się ostatnimi czasy w Polsce tematem bardzo medialnym. Zdarza się, że publikacje prasowe niosą tak znamienne tytuły, jak: „Danse macabre w świątyniach prawa»(„Newsweek»z 23.01.2005r.) lub „Chytry i (prze)biegli” („Przegląd” z 13.02.2005r.). W świetle doniesień prasowych ukształtowany został wręcz pogląd, że biegli sądowi to najsłabsze ogniwo wymiaru sprawiedliwości. Takie uogólnienie uważam za krzywdzące dla całego środowiska biegłych, w tym również biegłych opiniujących w sprawach karnych gospodarczych, aczkolwiek nie wzięło się ono znikąd. Mam tutaj na myśli dwa doskonale znane wszystkim Polakom przypadki spraw o charakterze aferowym.

W jednej z wypowiedzi telewizyjnych w popularnym niegdyś w Polsce programie publicystycznym „Prosto w oczy” były Minister Sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz

przypomniał, że gdy 14 lat temu w ramach pełnionego urzędu zetknął się z tzw. „sprawą Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego”, to pierwszym problemem było znalezienie kompetentnego zespołu biegłych-finansistów. W sprawie chodziło o zdefraudowanie niebagatelnej kwoty 350 mln zł i do tej pory sprawa ta nie została w całości prawomocnie zakończona. Problem biegłych wrócił natomiast po latach, gdyż w marcu 2003 roku sąd zakwestionował merytoryczną wartość opinii. Następnie przez ponad rok sąd „walczył” z nowym po części zespołem biegłych o wydanie opinii uzupełniającej, będąc zmuszonym posuwać się nawet do gróźb odebrania wynagrodzenia i wymierzenia kar porządkowych.

W tym wypadku biegli, pomimo otrzymania łącznego wynagrodzenia znacznie przekraczającego 1 mln zł (ponad 300 tys. dolarów), dołożyli swoją cegiełkę do tego, co ostatnio cała Polska śledziła jako swoisty wyścig sądu z czasem. Polegał on na tym, że główni oskarżeni czyli dyrektor generalny FOZZ Grzegorz Żemek i jego zastępca Janina Chim dążyli do przedłużenia procesu z uwagi na zbliżający się termin przedawnienia karalności zarzucanych im czynów. Ostatecznie oskarżeni „przeegrali” nie tylko z sądem, ale również z ustawodawcą, który w sposób wielce kontrowersyjny specjalnie dla tej sprawy terminy przedawnienia wydłużył.

Z kolei zła sława biegłej rewidentki Jadwigi Młynarczyk – dawniej kierowniczką zakładów ciastkarskich - wzięła się stąd, że spowodowała upadek aktu oskarżenia przeciwko byłemu prezesowi znanej firmy ubezpieczeniowej „PZU Życie»Grzegorzowi Wieczerekowi, któremu zarzucono wyprowadzenie prawie 200 mln zł. Biegła dokonała tego w sposób mało chlubny, zawyżając straty PZU o ponad 30 mln zł, ustalając na własną rękę kurs dolara, nie odróżniając kredytu od pożyczki, szukając danych do opinii w sieci internetowej, a przede wszystkim przepisując duże fragmenty swojej opinii ze zleconej przez PZU analizy firmy „Deloitte & Touche” oraz z wniosku o podjęcie śledztwa.

Podawane przeze mnie przykłady bez wątpienia zasługują na napiętnowanie. Nie powinno się z nich jednak wyprowadzać wniosków jakoby to tylko i wyłącznie biegli stanowili przeszkodę dla sprawnego biegu postępowania karnego. W praktyce zdecydowanej większości sądów rozpoznających sprawy karne gospodarcze w pierwszej instancji, współpraca z biegłymi kuleje z przyczyn leżących po obu stronach. Powołam się tutaj na jedną z wypowiedzi prasowych znanego polskiego sędziego Marka Celeja. Jako rzecznik prasowy Krajowej Rady Sądownictwa trafnie ujął on istotę sprawy słowami, że „biegły jest od tego aby wytłumaczyć sędziemu trudne sprawy, a sąd jest od tego żeby o nie umiejętnie pytać”.

Pierwszym problemem jaki stoi przed sędzią, któremu dla rozstrzygnięcia sprawy potrzebne są wiadomości specjalne, to znalezienie dobrego biegłego. Zaś biegły dobry dla sądu to taki biegły, któremu można zaufać. To również taki biegły, który nie wyda opinii, jeżeli nie będzie miał wszystkich niezbędnych danych, który potrafi obronić swoją opinię w ogniu pytań zadawanych przez strony. Wreszcie to taki biegły, który o korzyściach płynących z opiniowania myśli dopiero po zakończeniu swojej pracy.

Istnieją tacy biegli, jakich byśmy sobie życzyli. W interesie sądownictwa oraz ich samych leży dokonanie odpowiedniej selekcji. Dlatego też w środowisku sędziowskim na plan pierwszy wysuwany jest postulat opracowania skutecznych zasad weryfikacji biegłych w zakresie ich kwalifikacji zawodowych, a także reprezentowanego poziomu rzetelności i odpowiedzialności. Celowi temu służyć powinny przede wszystkim takie instrumenty jak: zorganizowanie odpowiednich możliwości badawczych organom kształtującym listy biegłych (obecnie prezesom sądów okręgowych), w szczególności poprzez powołanie komisji kwalifikacyjnej, także poddawanie biegłych procedurom odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz zapewnienie im w celach motywacyjnych szybkiego wynagrodzenia za wykonaną pracę.

W dalszym ciągu aktualne jest w Polsce jak najszybsze opracowanie ustawy o biegłych sądowych. Osobiście podzielałam postulat scentralizowania tej listy, oddania jej w ręce Ministra Sprawiedliwości i dążenia do tego aby stworzyć z biegłych szczególnie korpus osób zaufania publicznego, wspólny nawet dla wszystkich procedur sądowych i procedury administracyjnej.

W obecnym stanie prawnym „biegły sądowy”, wbrew znanym intencjom projektodawców ustawy o biegłych, nie jest tytułem, którym można się posługiwać zawsze i wszędzie. Wprost przeciwnie, osoba wpisana na listę biegłych u prezesa sądu okręgowego może używać swojego tytułu wyłącznie do celów opiniodawstwa sądowego.

Na tym tle Naczelny Sąd Administracyjny wydał w dniu 20.08.1998r. w sprawie IISA 992/98 wyrok, w którym uznał, że używanie tytułu biegłego sądowego poza opiniowaniem dla określonego w przepisach kręgu podmiotów, jest bezprawne i dyskredytuje daną osobę w stopniu pozwalającym uznać, iż nie daje ona rękojmi należytego wykonywania obowiązków biegłego (wyrok opublikowany w „Monitorze Prawniczym” 1999/8/47).

Dopóki więc biegli nie zostaną ukonstytuowani jako szczególnie korpus osób zaufania publicznego, dopóty winni pamiętać, że tytułem biegłego sądowego nie mogą się posługiwać na zewnątrz. Nadużywanie tego tytułu ciągle niesie ryzyko zerwania współpracy z organami procesowymi. Tak jednak być nie powinno i dlatego dążyć należy do takiego ulokowania biegłych sądowych w systemie procesu karnego by stanowili oni grupę elitarną, zaś przynależność do tej grupy budziła powszechny szacunek.

Tymczasem najnowsze, obowiązujące obecnie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.01.2005r. w sprawie biegłych sądowych (Dz.U. nr 15, poz.133) w zakresie trybu, warunków kwalifikacyjnych i zasad powoływania biegłych nie wniosło w istocie niczego nowego do poprzedzającej go regulacji z dnia 8.06.1987r., a przy tym wykroczyło nieco swoimi unormowaniami ponad delegację ustawową z art.157§2 ustawy z dnia 27.07.2001r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. nr 98, poz.1070 z późn.zm.).

Rozporządzenie to w dalszym ciągu nie daje prezesowi sądu okręgowego żadnego oręża do eliminowania osób nierzetelnych, a nawet ocierających się o znamiona hochsztaplerstwa. I nie zapominam tutaj wcale o możliwości zwolnienia biegłego z funkcji (§6 ust.2 rozporządzenia), a co za tym idzie skreślenia biegłego z listy (art.8 ust.2 p.1 rozporządzenia), gdyż są to już działania podjęte w myśl przysłowia „mądry Polak po szkodzie”. My natomiast powinniśmy poszukiwać możliwości zapobiegania szkodzie, a więc nie umieszczania w ogóle na liście takich biegłych, którzy nie dają gwarancji należytego wykonywania swoich czynności.

Mamy inny system prawa niż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Nie możemy więc zrzucić pełnej odpowiedzialności za wiarygodność i kompetencje biegłych na strony postępowania karnego. Nie korzystamy też na razie ze wzorców francuskich, gdzie funkcjonuje Narodowa Federacja Stowarzyszeń Biegłych Sądowych, zrzeszająca około 50 stowarzyszeń biegłych różnych specjalności i kontrolująca pracę swoich ekspertów poprzez sądy koleżeńskie. Według mojej wiedzy, także Litwini wprowadzili egzaminy kwalifikacyjne kandydatów na ekspertów, i to bazując na polskim projekcie ustawy o biegłych sądowych. Zostajemy więc w moim kraju zdecydowanie w tyle.

Polskie rozporządzenie z dnia 24.01.2005r. zawiera dwa fundamentalne kryteria kwalifikacyjne kandydatów na biegłych. Merytorycznie należy ocenić czy dana osoba „posiada teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne w dziedzinie, dla której ma być ustanowiona» oraz czy „daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków biegłego”. Pozostałe wymogi mają już tylko charakter formalny. Natomiast przy ocenie dokumentów, na których kandydat opiera swój wniosek o wpisanie na listę, nie ma nawet dolnego limitu wykształcenia, z wyjątkiem biegłego tłumacza języka migowego. Prezesi prowadzący listy biegłych i wykazy biegłych z reguły ulegają

pokusie wpisywania wszystkich ubiegających się o to kandydatów, a wykorzystując swoją dyskrecjonalność w tym zakresie nie ryzykują zaskarżenia decyzji odmownej na drodze administracyjnej.

Z drugiej strony głosy płynące ze środowiska biegłych wskazują przede wszystkim na potrzebę lepszego oboznania sędziów z problematyką karno-gospodarczą. I to jest drugi generalny problem sądownictwa w referowanym przeze mnie temacie. Dla zobrazowania skali problemu przytoczę jedną z wypowiedzi jaka padła ze strony biegłego na Drugiej Krajowej Konferencji Biegłych Sądowych z zakresu ekonomii, rachunkowości, finansów, organizacji i zarządzania, która odbyła się w kwietniu 2005 roku w Częstochowie:

“Sprawa współpracy z sądami ... to jest dramat. Sędziowie się na tym nie znają. Ja napiszę opinię, której nikt mi nie obali i sąd nie będzie jej w żaden sposób zweryfikować. Mogę się założyć”. Takiej oceny wiedzy merytorycznej sędziów dokonał Krzysztof Grabowski - biegły z listy Sądu Okręgowego w Warszawie o stosunkowo rzadkiej i poszukiwanej specjalności, jaką jest publiczny obrót papierami wartościowymi, a jeszcze dokładniej manipulowanie kursem akcji.

Bezspornie sędziowie nie powinni być zupełnymi laikami w problematyce gospodarczej i pewien minimalny pułap wiedzy specjalnej powinni osiągnąć. Dzięki temu postanowienia dowodowe nie zawierałyby braków i uchybień w zakresie właściwego, konkretnego i dokładnego określenia zadań dla biegłego, unikałyby nadmiernej ogólnikowości oraz uwalniałyby biegłych od nieprawidłowej praktyki poszukiwania dowodów “na własną rękę”. Z drugiej strony odpowiedni, a przynajmniej minimalny poziom wiedzy merytorycznej wśród kadry sędziowskiej, stanowiłby swoisty „zawór bezpieczeństwa”, na wypadek gdyby rzeczywiście jakiś biegły uznał, że posiadany przez niego poziom wiadomości specjalnych jest tak wysoki, iż może on sobie pozwolić na uproszczenia lub nawet przekłamania, nie poddające się weryfikacji lub obaleniu przez osoby nie posiadające jego wiedzy.

W kontekście powyższych uwag warto się chyba zastanowić nad utworzeniem specjalnego korpusu sędziów (a także ławników, którzy zawodowo zetknęli się z problematyką bankową, księgową, menedżerską), ich dodatkowemu przeszkoleniu i oddelegowaniu do rozpoznawania spraw karnych z elementem gospodarczym. Jeszcze dalej idącym, aczkolwiek chyba nie bez racji proponowanym rozwiązaniem, mogłoby być przeniesienie pewnej kategorii spraw do właściwości rzeczowej sądów okręgowych. Niewątpliwie sprawy trafiłyby wówczas w ręce bardziej doświadczonych sędziów, a zarazem przestałyby być postrachem, paraliżującym czasem pracę wydziałów karnych w małych sądach rejonowych. W każdym bądź razie jest tu pewne pole do popisu dla ustawodawcy i w ostatnim czasie nabierają w Polsce tempa prace legislacyjne zmierzające do wprowadzenia takiej właśnie zmiany właściwości rzeczowej sądów.

Nie wolno nam jednak zapominać, że choćby dany sędzia osiągnął poziom eksperta w dziedzinie rachunkowości, bankowości czy obrotu papierami wartościowymi, to i tak korzystanie z pomocy biegłego będzie jego obowiązkiem, a nie tylko przywilejem (por. OSNPG 1982, z.11, poz.149). Stosowny przepis art.193 Kodeksu postępowania karnego jest bowiem tak skonstruowany, że organ procesowy nie może zastępować wiadomości specjalnych wiedzą własną. To nie zakres wiadomości organu procesowego, a charakter określonej czynności decyduje o zasięgnięciu opinii eksperta.

Przeprowadziłem kiedyś badania, które wykazały, że w 2004 roku w okręgu tarnobrzeskim rozpoznano 66 spraw karnych gospodarczych, a nadto około 70 spraw o przestępstwa przeciwko mieniu popełnione w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej. Nie liczyłem natomiast czynów z Kodeksu karnego skarbowego.

Takie dane liczbowe pozwalały potwierdzić tezę, że wśród sędziów orzekających w sądach pierwszej instancji problematyka spraw karnych gospodarczych nie była jeszcze

pierwszoplanowa, i to pomimo lawinowego narastania patologii gospodarczych, w szczególności zjawiska korupcji oraz przestępczości giełdowej, komputerowej, czy ubezpieczeniowej. W tej kwestii nie wolno jednak stawiać na ilość, lecz należy się skoncentrować na jakości dowodów z ekspertyz karno-gospodarczych. Jak już przecież polskie sądownictwo przekonało się w praktyce, wymagają tego sprawy o największym ciężarze gatunkowym i towarzyszącym mu szerokim zainteresowaniu społecznym.

Póki co natomiast problemem praktycznym sądu, o ile już zdecyduje się na zasięgnięcie opinii biegłego w sprawie karnej gospodarczej, są skromne możliwości wyboru. Listy biegłych, liczące łącznie w skali kraju około 16 tys. nazwisk, zawierają niewiele ponad 2 tys. biegłych z zakresu księgowości. Wszędzie dominują raczej specjaliści z zakresu nauk medycznych, techniki samochodowej i ruchu drogowego oraz eksperci różnego rodzaju badań kryminalistycznych. W skali sądu, którego okręg reprezentuje, proporcja jest bardzo podobna. Wśród 164 biegłych figurujących na liście prowadzonej przez prezesa sądu okręgowego (nie licząc tłumaczy) znajduje się zaledwie 21 specjalistów do spraw, które w szerokim ujęciu można nazwać karnymi gospodarczymi. Pięciu z nich nie posiada tytułu magistra.

Faktycznie jeszcze węższa grupa zostaje dopuszczona do opiniowania w codziennej praktyce sądu. Dopiero bowiem pozytywne doświadczenia danego sędziego wyniesione ze współpracy z konkretnym biegłym, skłaniają do powoływania go w kolejnych sprawach, budując pomost wzajemnego zaufania i pozwalają wypracować schemat sprawnego współdziałania na przyszłość.

Wybór biegłego zależy od uznania organu procesowego, jednakże nie jest wyborem zupełnie swobodnym. Obowiązuje zasada najlepszego wyboru, a więc po pierwsze powołania takiego specjalisty, który posiada najwyższe kwalifikacje, a po drugie dopasowania wiedzy i doświadczenia biegłego do stopnia trudności i złożoności zleconej mu ekspertyzy. W sprawach najtrudniejszych merytorycznie można ewentualnie mówić o prymacie opinii instytucji naukowej lub specjalistycznej nad opinią biegłego indywidualnego.

Realizacja zasady najlepszego wyboru napotyka na utrudnienia z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze w świetle zakresu przetwarzania danych, zakreślonego przepisami ustawy o ochronie danych osobowych, sędzia dysponuje wyłącznie personaliami, adresem i telefonem biegłego oraz informacją o jego miejscu pracy, zawodzie i wykształceniu. W oparciu o samą listę biegłych polski sędzia nie może więc uwzględnić tak doniosłych wskazówek, jak staż pracy, doświadczenie zawodowe lub ewentualne dodatkowe specjalistyczne kwalifikacje zdobyte przez biegłego.

Po drugie dotychczasowe uregulowania rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.01.2005r. w sprawie biegłych sądowych wcale nie idą w parze z zasadą jakoby wydanie opinii na żądanie organu procesowego było podstawowym obowiązkiem powołanego w tym celu biegłego. Porównanie przepisów §5 i §15 tego rozporządzenia prowadzi do wniosku, że wpisanie biegłego na listę i odebranie od niego przyrzeczenia wcale nie zobowiązuje, lecz tylko uprawnia takiego specjalistę do wydawania opinii. Nie może on odmówić wykonania należących do jego obowiązków czynności tylko wówczas, gdy polecenie pochodzi z okręgu tego sądu, przy którym został ustanowiony. Otwiera to furtkę do legalnej odmowy wykonania opinii przez biegłych o rzadkiej w skali kraju specjalności, a ustanowionych poza obszarem właściwości tego sądu okręgowego, gdzie dopuszczono dowód z ich opinii.

Przepisy karne procesowe pozwalają co prawda na stosowanie wobec biegłych pieniężnych kar porządkowych, zatrzymania i przymusowego doprowadzenia lub nawet aresztowania na czas do 30 dni, jednakże powinny one być traktowane jako absolutna ostateczność, zwłaszcza przez wzgląd na efektywność i szybkość postępowania karnego. Wobec niechęci biegłego do

współpracy w myśl powiedzenia „z niewolnika nie ma pracownika” lepiej jest zwolnić takiego biegłego z funkcji i powołać innego specjalistę. W skrajnej sytuacji może się więc okazać, że znalezienie biegłego o rzadkiej specjalności, np. z zakresu obrotu papierami wartościowymi, i w dodatku zdolnego do spełnienia nałożonych na niego obowiązków, jest zadaniem bardzo trudnym, żmudnym i długotrwałym.

Inne dostępne dla sądu rozwiązania na etapie wyszukiwania specjalisty zdolnego do przeprowadzenia ekspertyzy polegają na wykorzystaniu w tym celu instytucji naukowej lub specjalistycznej albo tzw. biegłego ad hoc, powołanego spoza listy do konkretnej sprawy. Żadne z tych rozwiązań nie jest jednak w pełni satysfakcjonujące, aczkolwiek z zupełnie różnych powodów.

Placówki naukowe czy zespoły rzeczoznawców mają to do siebie, że na opinię trzeba czekać dłużej i należy liczyć się z większymi kosztami. Ponadto taką instytucję dobrze jest czasami pozostawić jako swoistą „rezerwę taktyczną”, jeśli sędzia prowadzący sprawę realnie prognozuje, że na jednej opinii nie będzie można poprzestać. Z kolei biegli spoza listy nie dają z reguły gwarancji odpowiedniego poziomu merytorycznego i są pewnego rodzaju niewiadomą. Odpowiedzialnością za ustanowienie takiego biegłego sąd nie będzie się już mógł podzielić ani z prezesem, ani z żadnym organem nadzorującym, jak w przypadku np. jednostek organizacyjnych Akademii Nauk, wyższych uczelni czy jednostek badawczo-rozwojowych.

W polskim Kodeksie postępowania karnego w dziale V dotyczącym dowodów wyodrębniony został osobny rozdział 22, poświęcony biegłym, tłumaczom i specjalistom. Dopiero zastosowanie tych konkretnych przepisów w metodyce pracy polskiego sędziego rodzi szereg zagadnień problemowych, związanych z wydaniem prawidłowego postanowienia dowodowego oraz z poprawnością procesowych form kontroli opinii biegłego. Są to już jednak zagadnienia na tyle szczegółowe, że nie mogły pomieścić się w ramach niniejszego syntetycznego opracowania.